



KATARZYNA TABORSKA\*  
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Gorzowie Wielkopolskim

## Niemieckie biografie chwili (1946–1948) – próba typologii narracji<sup>1</sup>

### Streszczenie

W artykule przedstawiono nieznaną szerzej periodyk niemiecki wychodzący w latach 1946–1948 w Berlinie: „Monatsberichte der ehemaligen Kirchengemeinden von Landsberg (Warthe) Stadt und Land” jako świadectwo kształtowania tożsamości adaptacyjnej uchodźców – landsberczyków, którzy stracili ziemię rodzinną po II wojnie światowej w wyniku przesunięcia granic Niemiec i Polski. W omówieniu dokonano próby zdefiniowania paradygmatu narracji kulturowo zamkniętej. Na przykładzie „Monatsberichte” ukazano jeden z wariantów tej narracji, charakterystyczny dla społeczności złączonej cierpieniem, wyznawaną religią i idealizacją życia w utraconym Heimacie.

### Słowa kluczowe

niemiecki Wschód, biografia generacyjna, pisma uchodźców, tożsamość adaptacyjna

---

\* Kontakt z autorką: [katarzynataborska@wp.pl](mailto:katarzynataborska@wp.pl)

<sup>1</sup> W tekście wykorzystuję fragmenty rozdziału przygotowywanej do druku pracy *Piśmiennictwo nowego świata. Literatura postlandsberska*.

Przesunięcia granic Niemiec i Polski, jakie nastąpiły w wyniku II wojny światowej, były związane z migracjami całych społeczności. Doprowadziło to do zmian świadomości identyfikacyjnej powojennych przesiedleńców, którzy musieli opuścić dotychczasowe domy, szukać nowych miejsc do osiedlenia oraz tworzyć tożsamości adaptacyjne<sup>2</sup> dające im szansę na odnalezienie się w nowej, nierzadko zupełnie nieznannej przestrzeni.

Dowodem kształtowania się tego typu tożsamości są między innymi niemieckie i polskie pisma z drugiej połowy lat czterdziestych XX wieku, na przykład wydawane wówczas periodyki, ogłoszenia, druki urzędowe przeznaczone dla migrantów. Stanowią niezwykły materiał do stworzenia wspólnie zbiorów opowieści obrazujących moment w biegu dziejów i w biografii pokoleń, które przeżyły wojnę. Należy podkreślić niepowtarzalny charakter tej literatury, która rejestrowała ulotne zjawiska błyskawicznie następujących procesów przemian społeczności i miejsc oraz ukazywała życie ludzi w radykalnie zmieniających się warunkach.

Omawiane piśmiennictwo proponuję określić mianem literatury chwili i odczytywać jako fragmenty biografii ludzi, których połączyły przejścia wojenne, utrata domu i ziemi rodzinnej, egzystencja w realiach pojałańskich. W tym kontekście można – w moim przekonaniu – wprowadzić pojęcie biografii chwili jako specyficznego opisu urywka z życia pokoleń i jednostek.

Wymienione piśmiennictwo pokazuje pierwsze próby pojmowania nowego świata przez ludzi – twórców i świadków budujących się wówczas układów. Niektóre z tych sposobów interpretowania rzeczywistości funkcjonują do dziś; nierzadko bez refleksji nad źródłem ich pochodzenia. Ten fakt skłania do głębszej analizy tekstów polsko – i niemieckojęzycznych opublikowanych w drugiej połowie lat czterdziestych. Badawcza refleksja nad tymi źródłami daje szansę na lepsze poznanie genezy określonych narracji obecnych w społecznościach po obu stronach Odry.

W niniejszym artykule chciałabym ukazać wyimek literatury chwili – wybrane teksty z jednego z niemieckich periodyków, który należy do nieznanego szerzej w Polsce piśmiennictwa powstałego po 1945 roku, kierowanego do ludzi zmuszonych do opuszczenia ziemi rodzinnej – ówczesnego niemieckiego Wschodu.

„Monatsberichte der ehemaligen Kirchengemeinden von Landsberg (Warthe) Stadt und Land”<sup>3</sup> (1946–1948) to pismo ewangelików, byłych mieszkańców miasta Landsberg nad

<sup>2</sup> Próbę kategoryzacji tożsamościowych nowych osiedleńców na obszarach poniemieckich przedstawiłam w artykule *Kreowanie zbiorowej tożsamości pogranicza w wybranych tekstach „Kalendarzy Ziemi Odzyskanych”*. W: *Język. Religia. Tożsamość. Tom III*, red. Grzegorz Cyran, Elżbieta Skorupska-Raczyńska, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Gorzowie Wielkopolskim, Gorzów Wielkopolski 2009, s. 235–246.

<sup>3</sup> „Sprawozdania miesięczne byłej parafii miasta Landsberg nad Wartą i powiatu landsberskiego”.

Wartą (po wojnie nazwanego Gorzowem Wielkopolskim<sup>4</sup>) i powiatu landsberskiego. Periodyk ten („Monatsberichte” – „Sprawozdania Miesięczne<sup>5</sup>”) jest zapisem doświadczeń jednostek, a także momentu przełomowego w życiu całych generacji. Zawiera urywki z życiorysu pokoleniowego – niemieckie biografie chwili, które są charakterystyczne dla społeczności z całego, byłego niemieckiego Wschodu.

„Monatsberichte” czytane pobieżnie sprawiają wrażenie li tylko zbioru komunikatów dotyczących problemów ludzi, którzy sami najczęściej nazywają się uchodźcami (Flüchtlinge). Można w nich znaleźć informacje o poszukiwaniach krewnych i przyjaciół oraz o landsberczykach przebywających w obozach na zachodzie Europy, w Polsce, w Związku Radzieckim i Egipcie. W periodyku były też zamieszczane powiadomienia o zgonach landsberczyków, ich pobytach w lazaretach, ślubach par pochodzących z Landsberga, narodzinach dzieci przesiedleńców, a także akapity z listów byłych mieszkańców Nowej Marchii na temat ich problemów adaptacyjnych. Sporadycznie pojawiają się krótkie sprawozdania o sytuacji Niemców w mieście nadwarciańskim zajęтым przez Rosjan 30 stycznia 1945 roku, a następnie od marca 1945 roku przejmowanym przez Polaków. W poszczególnych numerach pisma znajdują się informacje na temat spotkań członków landsberskiej wspólnoty ewangelickiej w różnych strefach okupacyjnych Niemiec, relacje z tych wydarzeń oraz publikacje pastora Georga Wegnera (1892–1954). Był on do końca 1945 roku proboszczem kościoła Mariackiego w Landsbergu nad Wartą. Po przesiedleniu stał się duchownym opiekunem uchodźców. Jego teksty, będące chrześcijańskim wsparciem dla ewangelików z Landsberga i okolic tego miasta, w podpisie zawierały nie tylko imię i nazwisko, lecz także pełnioną przez niego funkcję i aktualny adres: „Flüchtlingsführsorgepfarrer<sup>6</sup> Landsberg, Warthe, Stadt u. Land, Berlin-Reinickendorf-Ost, Hausotterstr. 25 – Georg Wegner”.

Mówiąc o „Monatsberichte”, nie sposób pominąć redaktorki periodyku: Else Schmaeling (1890–1956)<sup>7</sup>, która już w 1945 roku, razem ze swoim bratem Paulem, pomagała w odnajdywaniu się rodzin landsberskich i ponownym budowaniu wspólnoty Heimatu (niemieckiej ziemi rodzinnej). Podkreśla ten fakt Dietrich Handt<sup>8</sup> – jeden z inicjatorów powtórnej publi-

<sup>4</sup> Landsberg nad Wartą powstał w 1257 r. i do 1945 r. (do zmiany granic) funkcjonował jako typowe, średniej wielkości miasto niemieckie. W Niemczech był nazywany miastem parków. Dodany w 1945 r. do polskiej nazwy miasta epitet Wielkopolski może mylnie sugerować bliższe związki Landsberga nad Wartą z Polską przed II wojną światową.

<sup>5</sup> Z uwagi na charakter tekstów zamieszczanych w „Monatsberichte” proponuję przyjąć jako równorzędne dwa polskie warianty tłumaczenia niemieckiego tytułu: „Sprawozdania Miesięczne” i „Relacje Miesięczne”.

<sup>6</sup> Kapelan duszpasterstwa dla uchodźców.

<sup>7</sup> Else Schmaeling do 1933 r. była radną w Landsbergu; zawodowo zajmowała się handlem; zob. Dietrich Handt, *Einleitung. W: Quellen und Darstellungen zur Geschichte des Landsberger Landes. Heft 1*, Herford 2000.

<sup>8</sup> Tamże.

kacji „Monatsberichte” w formie uwspółcześnionego druku<sup>9</sup>. Nowa wersja typograficzna była niezbędna ze względu na niewielką liczbę zachowanych egzemplarzy tego czasopisma. Periodyk powielano na papierze o bardzo złej jakości, który łatwo ulegał uszkodzeniom. Ponadto z uwagi na trudności z uzyskaniem papieru druk był gęsty i stosowano liczne skróty wyrazów, co również utrudnia odczytanie pierwotnej wersji pisma. Widać to na przykładzie skanu oryginalnej strony pisma z 1947 roku.

„Monatsberichte”, mimo że stanowią mozaikę wymienionych wcześniej tematów i epizodów, tworzą zaskakująco spójną całość. Else Schmaeling, wspierana przez pastora Georga Wegnera, uczyniła z tego przekąźnika nie tylko miejsce dające szansę na łączenie rodzin i odzyskanie poczucia wspólnoty Heitmatu, lecz także – co miało równie ważne znaczenie – wyznaczała jasno i konsekwentnie model postaw koniecznych – według niej – do przyjęcia w stosunku do zaistniałej sytuacji: klęski wojennej i utraty domu rodzinnego. Redaktorka prowadziła także rodzaj biura pomocy dla uchodźców. W poszczególnych numerach pisma pojawiał się adres tego biura i funkcja Else Schmaeling: „Flüchtlingsbetreuerin<sup>10</sup> Berlin-Charlottenburg 1 Berliner-Str. 137 C IV «Cecilienhaus»”. Powtarzało się też wezwanie do wsparcia w wydawaniu pisma i pomocy w łączeniu rodzin: „Helft uns helfen” / „Pomóżcie nam pomagać”<sup>11</sup>.

W drugim numerze miesięcznika z 1948 roku w specjalnym sprawozdaniu z działalności Else Schmaeling podano liczbę 9000 listów, które miała otrzymać opiekunka wysiedlonych. Liczba ta potwierdza doskonale rozeznanie redaktorki „Monatsberichte” w warunkach egzystowania społeczności z niemieckiego Wschodu.

Z periodyku wyłania się dramatyczny obraz ludzi, którzy w pośpiechu, nierzadko w panice opuścili swoje domy. Przybywali do miejsc, gdzie także zmagano się z katastrofalną sytuacją powojenną, a ogromne rzesze uchodźców ze Wschodu potęgowały wymiar tragedii.

Przykładem losu, który do dziś może budzić emocje, jest historia dziewczynki z niespełna sześciowersowej wzmianki z października 1947 roku. Zawarto w niej wiadomość o poszukiwaniach rodziców przez wówczas siedmioletnią – lub ośmioletnią Elli Volz (lub Vots, Folz czy Folts), jak zaznaczono, wydalonej (wypędzonej = ausgewiesen) z dzisiejszego Barlinka (Berlinchen) w czerwcu 1945 roku. W czasie drogi dziewczynka została zabrana ciężarówką z Kostrzyna (Küstrin) po zachodniej stronie Odry i od 1945 roku nie miała kontaktu z matką i siostrą.

---

<sup>9</sup> Wymieniony w przypisie 4 tom składa się ze zmodernizowanej wersji ponad dwudziestu numerów „Monatsberichte”, zawierających 2–14 stron. „Monatsberichte” zostały też zdigitalizowane. Tę formę pisma otrzymałam dzięki uprzejmości Hurry’ego Ruscha, który dokonał cyfryzacji oryginalnego wydania periodyku z lat 1946–1948.

<sup>10</sup> Opiekunka uchodźców.

<sup>11</sup> Oszczędność papieru powodowała zapewne, że hasło to pojawiało się też bez zaimka.

Ehemalige Kirchengemeinden von  
Landsberg, Warthe, Stadt und Land

6. Monatsbericht

Juni/Juli 1947

Kirchentag für die ehemaligen Gemeindeglieder von Landsberg/Warthe, Stadt u. Land am Sonntag, dem 8. Juni im Johannesstift Spandau. Beginn 11 Uhr. Programme, die zum Eintritt berechtigen, 50 Pfg.

Von Hans Fellmann, fr. L.a.W., Zimmerstr. 55, erhielt ich Nachricht aus franz. Kriegsgefangenschaft. Er arbeitet bei einem Bauern und es geht ihm den Verhältnissen entsprechend gut. Seine Schwester Ilse Fellmann ist Junglehrerin in Eldena Kr. Ludwigslust (2), Meuesstr. H. 83.

Aus Kriegsgefangenschaft zurück sind ferner:

Otto Pauschel, Vermess.-Ing., L.a.W., Hohenzollernstr. 15a, jetzt: (24) Ascheberg (Schlesw.-Holst.), Mühlenkoppel 1.

Günther Fanselow, L.a.W., Zechowerstr. 78, jetzt Bln.-Wilhelmsruh, Lindenallee 20, bei Lehmann.

Günther Obst, L.a.W., Bollwerk 17, jetzt: (2) Treuenbrietzen, Jüterbogestr. 68.

Eine Karte von Erich Eggebrecht an seine Ehefrau Gustel Eggebrecht in Landsberg/Warthe, Lorenzdorferstr. 30 gerichtet, erhielt ich aus L.a.W. durch Frau Hedwig Deutschländer geb. Groß (Gorzow/Warta Lokietka 23) zurück. Eggebrecht ist aus der Gefangenschaft zurück und sucht seine Frau und Horst Eggebrecht. Mit dieser Karte senden der Pfleger Paul Schirmer und Frau Elisabeth Schirmer, früher Düppelstraße, jetzt L.a.W., Bühnenstr. 27 (Gorzow/Warta, Cegielskiego 27) Grüße an Eggebrecht. Sie wissen nicht, wohin Frau Eggebrecht und Horst gefahren sind, als sie 1945 aus L.a.W. abwanderten... Wer weiß es?

Helmut Henschke, Stud.-Rat, Oker/Harz (20b), Schulstr. 21. (fr. L.a.W., Wollstr. 56/57), schreibt:

"Ich war in engl. Kriegsgefangenschaft und zuletzt in einer Arbeitseinheit bei Neapel. Bei meiner Entlassung traf ich in Rimini Heise, Büttner (Drogerie), Krause (Spedition), Lehmpuhl (Paradeplatz), Priepke (Schloßstr.), Nitschke (Untergennin), Schwierzke (Kladow).."

Das Evangelische Hilfswerk Westfalen, Hauptbüro Bielefeld, schreibt uns: Wir betreuen von hier aus anhanglose Ostflüchtlingskinder, die uns vor Jahresfrist mit Transporten zugeführt wurden. Die Kinder wurden durch uns in Pflegestellen vermittelt. Unter diesen Kindern befinden sich auch einige aus Landsberg/Warthe. Da die Angaben, die die Kinder machen können, meistens nur recht dürftig sind, sind wir für jede weitere Auskunft sehr dankbar und bitten um Mitteilung, ob Ihnen über die Familien der nachstehend genannten Kinder etwas bekannt ist:

Horst Gutsche, geb. 10.9.39, L.a.W., Bergstr. 54. Die Mutter des Jungen soll tot sein und der Vater, Otto Gutsche, Kaufmann, in französischer Gefangenschaft.

Lieselotte Jakobs, geb. 9.9.35, Johanneswunsch b. L.a.W. Die Eltern sollen verstorben sein. Es sollen 7 Brüder vorhanden gewesen sein. Lieselotte ist angeblich zuletzt bei Frau Erika Paulfeld, Johanneswunsch, in Pflege gewesen.

Erika Fieser, geb. 1932 in L.a.W.; sie ist angeblich auf der Flucht von der Mutter in Küstrin getrennt worden.

Weitere Heimkehrer:

143. Piesker, Landsberg/Warthe, am 3.12.45 in F.a/O. entlassen.

144. Schurack, Herta, L.a.W., Friesenstr. 3, Bln.-Rejnickendorf-W., Eichhorndamm 32.

145. Zbikowski, Hans, Bäckermeister, L.a.W., Meydamstr. 23, am 10.1.47 in F.a./O. entlassen und in ein Krankenhaus gekommen.

146. Mielitz, Walter, L.a.W., Klugstr. 2, nach Rückkehr in Wannsee verstorben.

Nota kończy się eliptyczną prośbą o przekazanie informacji na temat losu krewnych dziecka. Poniżej przedstawiam niemiecką wersję omawianego urywka biografii:

Elli Volz (oder Volts, Folz, Folts) aus Berlinchen / Nm [Neumark – Nowa Marchia – K.T.], 7 oder 8 Jahre alt, im Juli 45 ausgewiesen, sucht ihre Mutter, Frau Käthe V. oder F., ihre Schwester Ruth und ihren Vater Alfred V. oder F. aus Landsberg/W. Sie hat Mutter und Schwester (aus Berlinchen) in Küstrin, westlich der Oder, verloren, als sie auf einem Lastwagen nach Berlin gebracht wurde. Nachrichten erbeten<sup>12</sup>.

Ten głos w imieniu dziecka, które w czasie wojny było zbyt małe, aby poznać pisownię własnego nazwiska, wydaje mi się szczególnie nośny. Lakoniczność zapisu, zastosowane skróty i powtórzenia wzmacniają dramatyzm sytuacji. Komunikat, który powstawał według zasady: minimum słów, maksimum treści, wymuszonej przez tragiczną sytuację drugiej połowy lat czterdziestych XX wieku, jest jednocześnie historią typu *pars pro toto* – wariantem fragmentu biografii reprezentatywnej dla tysięcy dzieci wojny.

Else Schmaeling zamieszczała także przekazy o wyraźnej funkcji dydaktycznej. Należy do nich urywek z listu młodego mężczyzny opublikowany w 10. „Monatsberichte” z września 1947 roku. Autor pisma, Hein Thieme, jako dwudziestolatek stracił w 1944 roku obie nogi i tuż przed wkroczeniem Rosjan do Landsberga w ostatnich dniach stycznia 1945 roku został ewakuowany. W liście można przeczytać o jego zmaganiach z kalectwem i ogromnej woli życia „trotz alledem!” (mimo wszystko). W piśmie Thieme zaznacza, że tym, co pomaga mu przetrwać, jest wiara wzmocniona przez modlitwę oraz dumą z bycia landsberczykiem („Ich bin stolz «Landsberger»”). Mężczyzna przesiedlony do Magdeburga nie prosi o wsparcie. To jego postawa miała stanowić wzór dla innych i zapewne dlatego ten właśnie list został opublikowany.

W „Monatsberichte” Else Schmaeling nie dopuszczała jednak do upowszechniania określonych typów informacji i nie było to związane – jak sądzę – z brakiem papieru, czyli brakiem miejsca do zamieszczenia większej liczby danych, lecz ze świadomie prowadzoną przez redaktorkę strategią przemilczeń, niezbędną w jej przekonaniu do pokonania traumy wojny i jej skutków. Else Schmaeling wyraźnie ograniczała opisy tragedii, gdyż – jak wynika z analizy pisma – dążyła do umocnienia podstaw egzystencji jej współrodaków po utracie ziemi rodzinnej i wzbudzania nadziei na przystosowanie się do zmienionych układów terytorialnych i społecznych. W tej sytuacji publicystyczne eksponowanie okrucieństw i strat

<sup>12</sup> „Monatsberichte” 1947, nr 11, s. 3. Do tego tekstu odwoływałam się również m.in. na konferencji *Polacy i Niemcy w Europie* (Kilonia, październik 2012).

mogło – w moim odczytaniu strategii redakcyjnych Else Schmaeling – osłabić motywację przesiedleńców do podejmowania działań adaptacyjnych oraz rozpoczęcia kolejnego etapu w życiu.

W periodyku nie ma więc w zasadzie mowy o masowych gwałtach dokonywanych w Landsbergu przez czerwonarmistów po wkroczeniu wojsk radzieckich do miasta, problemach związanych z leczeniem chorób wenerycznych, informacji o samobójstwach. Niemiecka tabuizacja tych problemów wiązała się też zapewne ze stygmatyzacją, której mogły obawiać się ofiary z tradycyjnych, religijnych, patriarchalnych społeczności.

Else Schmaeling i Georgowi Wegnerowi niewątpliwie brakowało również języka opisu tragedii jednostek: takiego sposobu obrazowania, który nie przekraczałby norm przyjętych w społeczności wierzących. Zaznaczyć trzeba, że musieli liczyć się z działaniami cenzorskimi władz okupacyjnych.

Redaktorka „Monatsberichte” nie pozwalała na lamentacyjne formy wyrażania emocji związane z utratą ziemi rodzinnej. Pismo nie dawało również nadziei na zmianę sytuacji i powrót do pozostawionych domów. Tylko okazjonalnie więc pojawiały się głosy o chęci ponownego zobaczenia Heimatu lub możliwości odzyskania ziem rodzinnych.

Jak się okazuje, Else Schmaeling nie mogła jednak pominąć milczeniem pytania tysięcy przesiedleńców o przyczynę losu, jaki stał się ich udziałem. Musiało ono powtarzać się ze szczególną siłą, skoro odpowiedź na nie pojawia się kilka razy w „Monatsberichte” w rozbudowanej formie. O ile dotychczas omawiane problemy mają zasadniczo charakter doświadczeń uniwersalnych dla uchodźców z różnych kręgów kulturowych, o tyle kwestie, jakie przedstawiam poniżej, trudno włączyć do biografii każdego człowieka zmuszonego do opuszczenia swej ojczyzny.

Odpowiedzi na pytanie o przyczyny tragedii uchodźców niemieckich opierają się na przekonaniu – zgodnym ze światopoglądem twórców i projektowanych odbiorców pisma – o istnieniu boskiego porządku świata. Jedną z nich daje biskup berliński dr Dibelius. W kazaniu wygłoszonym dla uchodźców upatrywał on sensu utraty ziemi rodzinnej i przemieszczenia na zachód w misji religijnej, jaką mieliby wypełnić wierzący przesiedleńcy, aby ratować cały naród. W myśl słów biskupa, powinni oni żyć zgodnie z przykazaniami chrześcijańskimi, tak jak żyli tradycyjnie na swoich dotychczasowych terytoriach, i wskazywać drogę postępowania nowym sąsiadom. Swoje kazanie biskup Dibelius zaczął od wyróżnienia niemieckiej społeczności przesiedleńczej. Według niego każdy człowiek ma być współpracownikiem Boga i to zadanie – jak stwierdził duchowny – w sposób szczególny dotyczyło uchodźców przybywających do nowej dla nich ziemi. Idea misyjności została wzmocniona formą wypowiedzi biskupa i wstępem redaktorki „Monatsberichte” do fragmentu jego przemówienia. Widać to wyraźnie w oryginalnej wersji tekstu opublikowanego na przełomie czerwca i lipca 1947 roku:

Am Sonntag, dem 1. Juni fand in Berlin in der Marienkirche am Neuen Markte in Flüchtlingsgottesdienst statt, zu dem sich so viele Ostflüchtlinge eingefunden hatten, dass die große, alte Marienkirche die Menge der Erschienenen kaum zu fassen vermochte. Das große Erleben dieses Gottesdienstes, in dem der evangel. Bischof von Berlin D. Dr. Dibelius zu der gewaltigen Schicksalsgemeinde der Flüchtlinge und Ausgewiesenen sprach und auf die große Aufgabe, hinwies, die uns. Gott der Herr gestellt hat, gab uns eine Antwort auf das ständig an uns zehrende „Warum“ unseres Schicksals. Der Bischof sagte in seiner Predigt: „Einen Auftrag gibt Gott jedem von uns. Nämlich: Seine Mitarbeiter zu sein! Das ist aber der Auftrag, den er ganz besonders den Flüchtlingen in unserer Mitte gegeben hat. Sie kommen meistens aus Gegenden, wo es noch üblich war zu beten, die Kinder im christlichen Glauben zu erziehen, die Gebote zu lernen um sie zu halten. Es gibt Dörfer, die doppelt so viele Flüchtlinge zählen wie Einheimische. Wenn die Flüchtlinge festhalten würden an dem, was sie mitbringen, an ihren Sitten und Gebräuchen, und dafür Leben würden, könnten sie ein ganzes Volk retten. Und das ist die Aufgabe, die den Flüchtlingen zukommt. Die Aufgabe, die auch der dreieinige Gott gegeben hat. Gott wird uns stark machen, dass wir die Last tragen können, ja, dass wir sie auch noch tragen können, wenn die Last noch größer wird<sup>13</sup>“.

Odpowiedź na bolesne dla ludzi niemogących wrócić do swoich domów pytanie „warum” („dlaczego”) dał też na łamach „Monatsberichte” ksiądz rzymskokatolicki z Landsberga Paul Dubianski. Podkreślił, że zna trudne położenie przesiedlonych związane między innymi z brakiem zrozumienia dla ich sytuacji ze strony rodaków z zachodnich części Niemiec. Zachęcał chrześcijan dwóch wyznań do przyjęcia cierpienia na wzór Chrystusa<sup>14</sup>.

W podobnym duchu wypowiedziała się Else Schmaeling, która, chyba nieco już zniecierpliwiona powtarzającym się w listach pytaniem, nawoływała do przyjęcia losu jako zrządzenia boskiego:

„Warum?” klingt es mir immer wieder aus den Briefen unserer Landsberger entgegen.  
„Warum” müssen wir das alles erleiden, „warum” müssen „wir aus dem Osten” den Krieg

<sup>13</sup> „Monatsberichte” 1947, nr 8, s. 1.

<sup>14</sup> To jedyny człowiek, który wspominał na łamach „Monatsberichte” o swojej przeszłości w czasach hitlerowskiej dyktatury („Monatsberichte” 1948, nr 10, s. 4). Ksiądz Paul Dubianski był więźniem obozu koncentracyjnego w Dachau. Po wojnie wrócił do swojego kościoła w Landsbergu/Gorzowie. Musiał jednak opuścić to miasto, mimo chęci dalszego sprawowania posługi kapłańskiej i deklaracji, że nauczy się języka polskiego; zob. np. Juliusz Sikorski, *Spór o parafię. Z dziejów katolickiej parafii pw. św. Krzyża w Gorzowie (VII–VIII 1945)*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archivalny” 2006, nr 13, s. 239–243.



bezahlen? Also wieder ist es ein kleines Wort, das uns so beschwert: „Warum?“. Da gibt es nur eine Antwort: Gottes unerforschlicher Wille steht über uns, dem müssen wir uns beugen<sup>15</sup>./ „Dlaczego?“ wybrzmiewa mi stale z listów naszych landsberczyków. „Dlaczego“ musimy to wszystko znosić, „dlaczego“ musimy „my ze Wschodu“ płacić za wojnę? Tak więc znowu pojawia się to małe słowo, która tak nas przygniata: „Dlaczego?“. Jest tylko jedna odpowiedź: niezbadana wola boska stoi nad nami, jej musimy się poddać.

Else Schmaeling w dalszej części tej wypowiedzi wykreowała mityczną wizję Landsberga, typową dla rajy utraconego. To konterfekt miasta bez dyktatury i problemów wojny, w którym bieg czasu wyznaczał porządek religijny, a ludzie byli „pełni wewnętrznego spokoju”. W wypielegnowanym grodzie każdy miał swoje zajęcie, „nikt nie był głodny i spragniony”<sup>16</sup>.

W powyższych cytatach uderza strategia przemilczeń: poza tekstem pozostaje refleksja przyczynowo-skutkowa (np. związana ze sposobem dojścia Hitlera do władzy), historia żydowskich sąsiadów landsberczyków, działania Niemców z Nowej Marchii w czasie dyktatury.

„Monatsberichte” są – co oczywiste – niemieckocentryczne. To periodyk Niemców z utraconego niemieckiego Wschodu. Prezentuje biograficzne opowieści społeczności zamkniętej w bólu, wspólnocie religijnej i idealizacji życia w Heimacie. Pismo powstało z potrzeby chwili. Jego autorom zależało na kształtowaniu określonej tożsamości adaptacyjnej, stąd trudno byłoby w nim spodziewać się szerszego kontekstu społeczno-kulturowego i politycznego<sup>17</sup>.

Paradygmat narracji jednocentrycznych, kulturowo zamkniętych był kreowany w różnych wariantach w drugiej połowie lat czterdziestych XX wieku nie tylko w Niemczech<sup>18</sup>.

Ten model narracji oparty na przeżyciach jednostek i pokoleń jest nadal żywotny. Nie dlatego, że pisma przesiedleńców i ich potomków są ciągle wydawane<sup>19</sup>. Żywotność wzorca

<sup>15</sup> „Monatsberichte” 1948, nr 9, s. 2.

<sup>16</sup> Else Schmaeling w taki oto sposób przedstawia życie w ziemi utraconej: „In der Heimat, im lieben alten Landsberg ging es uns gut. Wir hatten unsere Lieben um uns, Haus und Hof, unser Heim und unsere Arbeit. Wir lebten in der sauberen Stadt mit ihren gepflegten Anlagen und Gärten und schauten voll innerer Ruhe von den Höhen herab ins Warthebruch. Unsere Kirchenglocken riefen uns an jedem Sonn – und Feiertag in unsere Gotteshäuser. Wir konnten täglich an die Gräber unserer Verstorbenen. Niemand war da, den hungerte oder düstete” („Monatsberichte” 1948, nr 9, s. 2).

<sup>17</sup> W 1949 r. „Monatsberichte” przekształciły się w periodyk, który ukazuje się do dziś pod tytułem „Heimatblatt der ehemaligen Kirchengemeinden Landsberg/Warthe Stadt und Land”. Pismo z biegiem lat ewaluowało, tworząc różne sposoby opisu świata i przeżyć jednostek.

<sup>18</sup> Polskocentryczne narracje zamknięte zostały zbudowane przede wszystkim na popieranym przez władze państwowe i Kościoła rzymskokatolickiego micie „ziem odzyskanych”.

<sup>19</sup> I nie tylko dlatego, że nadal w narracjach polskich pojawiają się elementy mitu „ziem odzyskanych”. Notabene, współczesne niemieckie pisma związane z byłym niemieckim Wschodem posługują się różnymi typami narracji.

zamkniętych narracji biograficznych wynika z głębokiego osadzenia tego modelu w świadomości jednostek. Paradygmat ten jest podstawą oglądu świata członków określonej społeczności. Ma też wpływ na kształtowanie ich tożsamości.

Przykładem aktualności modelu niemieckocentrycznego znanego z „Monatsberichte” jest biograficzny obraz *Unsere Mütter, unsere Väter* (*Nasze matki, nasi ojcowie*) (reż. Philipp Kadelbach), któremu nadano znaczenie szczególne przez wyemitowanie go w 2013 roku w niemieckiej i polskiej telewizji publicznej. Film można interpretować jako kontynuację narracji zamkniętej Niemców z drugiej połowy XX wieku. Ta opowieść o generacji wojennej, zaczynająca się w trzecim (sic!) roku II wojny światowej, powtarza strategię przemilczeń narracji z lat czterdziestych. Wyłącza refleksję przyczynowo-skutkową. Idealizuje układy społeczne sprzed 1941 roku. Odstępstwem w narracji filmowej w stosunku do paradygmatu z „Monatsberichte” jest wprowadzenie Innego – ta rola przypadła Polakom<sup>20</sup>.

Żywość narracji jednocentrycznych bierze się zapewne z ich zakorzenienia w tradycji, dającej poczucie wspólnoty, o której zachowanie walczyła Else Schmaeling wspierana przez pastora Georga Wegnera.

Jak sądzę, poznanie prymarnego modelu tych tekstów ułatwia poruszanie się w świecie współczesnym.

## Bibliografia

- Handt Dietrich, *Einleitung*. W: *Quellen und Darstellungen zur Geschichte des Landsberger Landes. Heft 1*, Herford 2000.
- Sikorski Juliusz, *Spór o parafię. Z dziejów katolickiej parafii pw. św. Krzyża w Gorzowie (VII–VIII 1945)*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2006, nr 13.
- Taborska Katarzyna, *Kreowanie zbiorowej tożsamości pogranicza w wybranych tekstach „Kalendary Ziem Odzyskanych”*. W: *Język. Religia. Tożsamość. Tom III*, red. Grzegorz Cyran, Elżbieta Skorupska-Raczyńska, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Gorzowie Wielkopolskim, Gorzów Wielkopolski 2009.

---

<sup>20</sup> Film zaskakuje stopniem nieznamości przez jego twórców realiów polskich, począwszy od braku konsultacji polszczyzny aktorki odgrywającej rolę Polki z Warszawy. Jej „drewniana” wymowa dowodzi, że autorzy obrazu nie projektowali, że będą go oglądać widzowie polskojęzyczni; ograniczyli odbiorców do kręgu niemieckojęzycznego.

## German biographies of a moment (1946–1948) – towards a typology of a narrative

### Summary

This paper presents a little known German magazine coming out in the years 1946 to 1948 in Berlin: *Monatsberichte der ehemaligen Kirchengemeinden von Landsberg (Warthe) Stadt und Land* as evidence of the formation of adaptive identity of refugees – inhabitants of Landsberg who lost their land after World War II as a result of moving the borders of Germany and Poland. The discussion is an attempt to define the paradigm of a culturally closed narrative. One variant of this narrative, characteristic of communities united by grief, professed religion and idealization of life in a lost Heimat is presented based on the example of *Monatsberichte*.

### Keywords

German East, generational biography, writings by refugees, adaptive identity

*Translated by Barbara Goclik*

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Katarzyna Taborska, *Niemieckie biografie chwili (1946–1948) – próba typologii narracji*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2013, nr 1, s. 39–49.